



Jezus, Żydzi i Piłat

Lekcja z Ew. według św. Jana 18:28-40

Złoty tekst: „Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego” – Jan 18:37.

Niniejsza lekcja traktuje o sądzeniu Jezusa przed sądowną stolicą Piłata. Gdy Jezus stał przed przedstawicielem największego wówczas państwa na świecie i znajdował się w sytuacji bardzo niekorzystnej, to jednak był On w zupełności spokojny i panował nad Sobą. Rozprawa miała miejsce wczesnym rankiem, prawdopodobnie około godziny ósmej. Nie było więc ani chwili odpoczynku dla naprężonych nerwów Jezusa od czasu, jak spożył z uczniami Wielkanocnego baranka, umył im nogi i ustanowił Pamiątkową Wieczerzę – jako symbol własnej śmierci czyli złamania chleba żywota za Jego naśladowców. Następnie Pan zachęcił Judasza do dokonania swoich zamysłów, wiedząc dobrze, jakie będą tego wyniki. W jakiś czas później, w drodze do ogrodu Getsemane rozmawiał z uczniami o winnym krzewie i jego latoroślach oraz modlił się za swych najbliższych. Jest to zapisane przez ewangelistę Jana w r. 17, w końcu wszedłszy już do ogrodu, odczuł wielką trwogę i żarliwie modlił się w Swej własnej sprawie, pragnąc być upewnionym, czy dzieło Jego było dokonane w zupełności zgodnie z wolą Bożą.

Gdy tylko Pan Jezus otrzymał uznanie od Ojca, przez Anioła, który Go pocieszył, wstąpił weń zupełny spokój i wewnętrzna cisza. Jego pojmanie, rozproszenie się uczniów, przesłuchania przed najwyższymi kapłanami, szyderstwa, bicie, targanie Go za włosy, plucie na Jego twarz, zawiązanie Mu oczu po to, aby odgadywał, kto Go uderzył – wszystko to Jezus znośił z cierpliwością. Po tych wszystkich przykrych wydarzeniach, ponieważ zakon żydowski nie dozwalał potępiać człowieka w nocy, dalsze prowadzenie sprawy zostało odłożone, aż do zwołania najwyższej rady, czyli członków Sanhedrynu, aby następnego poranka mogli formalnie potępić Jezusa. W międzyczasie Jego umiłowani naśladowcy rozproszyli się jak owce, a najbardziej umiłowany Piotr zaparł się Go, nawet z zaklinaniem, zanim zapał kogut. Przeszedłszy takie doświadczenia i prawdopodobnie nie otrzymawszy żadnego pożywienia, znamienym jest, że nasz Pan – będąc także osłabiony przez wydawanie swojej żywotności w trakcie leczenia chorych – mógł okazać się tak spokojny i silny, gdy stał przed Piłatem. Jego nieprzyjaciele, członkowie Sanhedrynu i najwyżsi kapłani, którzy już wcześniej zadecydowali, że Jezus powinien być skazany na śmierć, mając serca przepełnione nikczemnością, zachowali wszakże formę

pobożności i nie weszli do sali sądowej, ponieważ według tradycji pokalałoby to ich świętość. Jakże zwodnicze może być ludzkie serce! Ile nikczemności i niegodziwości bywa przykryte szatą światłości i religijnej czystości, udawaniem, że dana jednostka stara się rozpoznawać i czynić wolę Bożą! Sprawa ta, tak znamienne zilustrowana w niniejszej lekcji, może być tak samo zaobserwowana w wielu okolicznościach życiowych i w naszych czasach. Obłuda zdaje się być ogólnie spotykaną wadą, choć niekiedy fałszerstwo bezwiednie kryje się w sercu zwiedzonego tak, jak to, prawdopodobnie, rzecz się miała z nieprzyjaciółmi Jezusa. Pamiętamy późniejsze orzeczenie św. Piotra dotyczące tych ludzi, o których powiedział: „*Wiem, żeście to z nieświadomości uczynili, jako i książęta wasi*” – Dzieje Ap. 3:17. Fakt popełniania wielkich zbrodni w nieświadomości, a nawet z myślą przysłużenia się Bogu, powinien pobudzać dzieci światłości czyli tych, którzy miłują prawdę i sprawiedliwość, do wielkiej ostrożności i do szczerzego rozsądzania swych serc i pobudek, aby nie być z klasy zwodzących samych siebie.

ABY MOGLI JEŚĆ BARANKA

Powyższe zdanie powoduje pewne zamieszanie. Jezus i Jego uczniowie spożywali baranka poprzedniego wieczora. Zachodzi więc pytanie: Dlaczego przywódcy żydowscy obawiali się zmazania, które powstrzymałoby ich od jedzenia baranka, skoro wieczerza z baranka należała już do przeszłości? Odpowiadamy, że skrupuły te dotyczyły Świąt Paschy, które trwały cały tydzień, a rozpoczynały się tego właśnie dnia, po zachodzie słońca. Należy zauważyć, że wyrażenie „baranek wielkanocny” użyte w naszej polskiej Biblii nie jest oddane tak samo, jak jest w oryginale lub w innych tłumaczeniach. Gdziekolwiek mowa jest o baranku wielkanocnym Żydów, jest w oryginale użyte słowo „Pascha”. Stosuje się ono tak do baranka jak i do całych świąt wielkanocnych, które po żydowsku określa się nazwą „Pascha”, co na polski nie znaczy wcale „Wielkanoc”, ale „Przejście” czyli święto Przejścia. Było to święto obchodzone na pamiątkę tego, jak ongiś anioł śmierci przeszedł przez Egipt i pobił pierworodnych egipskich, a pominął domy izraelskie (przyp. tłumacza). Musimy pamiętać, że słowo „Pascha” stosuje się tak do wieczerzy, na której baranek był jedzony, jak i do całego tygodnia świąt, gdy zaś my, Chrześcijanie, ześrodkowujemy nasze zainteresowanie szczególnie na paschalnej wieczerzy, a raczej na Pamiątkowej Wieczerzy, ustanowionej dla naśladowców Pańskich w ten sam wieczór, na miejsce wieczerzy paschalnej – czyli wielkanocnego baranka.



Nasz Pan często ganił Żydów za ich oczyszczanie kubka z zewnątrz, podczas gdy wewnątrz pełno było nieczystości. Jezus krytykował okazywanie zewnętrznej czystości osobistej i narodowej, gdy w sercu byli dalekimi od czystości. Przy jednej okazji Pan powiedział im, że poszczą z zewnętrzną okazałością, okazując powściągliwość dla swego apetytu, choć w sercu byli tak samolubni i pozbawieni miłości, że chętnie przywłaszczali sobie wszystko, pożerając domy wdów i sierot. Pan nie był przeciwny zewnętrznym przejawom czystości i świętości, lecz podkreślał, że one nigdy nie zastąpią czystości serca, która w oczach Bożych jest najważniejsza.

Gdy Piłat zauważył, iż kapłani i przywódcy żydowscy nie chcieli wejść do sądowej sali, przypomniał sobie ich zwyczaj i wyszedł na zewnątrz. Kazał tam też umieścić swój oficjalny tron i zajął na nim miejsce. Ku wielkiemu zdziwieniu Żydów zapytał o to, jakie oskarżenie przynoszą przeciwko więźniowi.

Z poprzednich podobnych okoliczności, faryzeusze widocznie wnioskowali, że Piłat przyjmie winowajcę, którego oni przyprowadzą i uzna, że jeśli Żydzi potępiłi kogoś ze swego narodu, to ów niezawodnie musi być złym człowiekiem, a tym samym zasługującym na potępienie i egzekucję, której dokona rzymska władza. Ich zdziwienie wywołane postawą Piłata ujawnia się w ich odpowiedzi: „*Być ten nie był złoczyńcą tedy byśmy go nie podali*” – Jan 18:30. – Czyż mniemasz, Piłacie, że podalibyśmy w ręce twoje, jako przedstawiciela rzymskiej władzy, któregośkolwiek obywatela cieszącego się dobrą sławą?

WEŹMIJCIE GO WY I OSĄDŹCIE

Zepchnięcie przez Piłata odpowiedzialności na Sanhedryn było w zupełności właściwe. Kontekst wskazuje, że on rozpoznał prawdziwą przyczynę chęci skazania Jezusa. On wiedział, że to nienawiść i zazdrość pobudziły przywódców żydowskich do takiego obchodzenia się z Jezusem. Zdał sobie sprawę z faktu, że On nie był zwykłym przestępcą, którego wolność mogłaby w czymkolwiek zagrażać pokojowi państwa rzymskiego.

Odpowiedzią zawiedzionych książąt żydowskich było wyjaśnienie, że oni chętnie zajęliby się tą sprawą, gdyby nie to, że kompetencja skazania człowieka na śmierć była od nich odjęta. Żydowski Talmud zawiera w sobie takie orzeczenie: „Czterdzieści lat przed zburzeniem świątyni władza wydawania wyroków śmierci została od Izraela odjęta”. Przyjawszy prawdziwość tego orzeczenia, przychodzimy do wniosku, że władza karania przestępców śmiercią, pod Boską opatrnością, była odjęta Żydom w tym właśnie roku, gdy nasz Pan był sądzony. Jest to tym bardziej znamienne, gdy wspomnimy, że Żydzi nigdy nie krzyżowali skazańców, gdy zaś pod prawem rzymskim krzyżowanie było legalną i urzędową metodą tracenía przestępców skazanych

na śmierć. Zresztą i proroctwo wcześniej przepowiedziało: „*Przeklęty każdy, który wisi na drzewie*”. Ponadto Pan sam przepowiedział Swoje ukrzyżowanie, gdy rzekł: „*A Ja gdy będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich do Siebie. A mówił to, oznajmując, jaką śmiercią miał umrzeć*” – Jan 12:32-33. Tylko pozbawienie Żydów prawa wydawania wyroków śmierci w tym właśnie roku, sprawiło, że Jezus nie został ukamienowany, ale ukrzyżowany.

Rzeczywistą winą Jezusa według żydowskiego sądu były Jego słowa, które uznano za bluźnierstwo, polegające na tym, że mienił się On być Synem Bożym. Żydzi nigdy nie rościli sobie pretensji do bycia synami Bożymi, najwyższe znane im stanowisko było to, które zajmował Abraham, mianowicie przyjaciela Bożego albo sług, jakimi byli Mojżesz i prorocy. Nie prędzej mógł być ktokolwiek uznany za syna, aż przyszedł Chrystus, Głowa nowego domu synów; „*którego domem my jesteśmy, jeżeli tylko tę pewną ufność i tę chwałę nadziei aż do końca stateczną zachowamy*” – Hebr. 3:6. Bluźnierstwo, za które nasz Pan był osądzony przed Sanhedrynem, było karane śmiercią przez ukamienowanie. Jedynie ten fakt, że władza wydawania wyroków śmierci była odjęta od Żydów, a znajdowała się w rękach Rzymian, sprawił, że Jezus został ukrzyżowany, stał się przekleństwem za nas, zgodnie z proroczą przepowiednią.

KRÓL ŻYDOWSKI

Św. Łukasz podaje niektóre inne szczegóły tej rozprawy (23:2), informując, że Żydzi wnieśli przeciwko Jezusowi trzy oskarżenia, z których wszystkie zawierały w sobie element zdrady przeciwko rządowi rzymskiemu. Były to: 1. buntowanie ludu, 2. zakazywanie dawania dani cesarzowi i to, 3. że mienił się być Chrystusem (pomazanym) królem. Na potwierdzenie tych oskarżeń oczywiście postawiono świadków.

Człowiek, zajmujący tak wysoki urząd jak Piłat, nie mógł być pozbawiony umysłowej bystrości. Toteż chociaż był poganinem i człowiekiem grzesznym, wnet rozpoznał rzeczywisty stan całej tej sprawy i zrozumiał, że było to religijne prześladowanie, a co więcej prześladowcy wcale nie dbają o podtrzymanie państwa rzymskiego, zaś prześladowany nie stanowi pod żadnym względem zagrożenia dla tegoż rządu. Usłyszawszy zeznania złożone przez fałszywych świadków, Piłat wszedł do sali sądowej, aby osobiście pomówić z więźniem i zastanowić się, co ma z tą sprawą uczynić. Wszyscy czterej Ewangelieści podają zgodnie, że pierwsze jego słowa wypowiedziane do Jezusa były: „*Czy jesteś ty królem Żydowskim?*”

Było to pytanie, od odpowiedzi na które Jezus właściwie nie mógł się uchylić. On był Królem żydowskim i dlatego opuścił chwałę niebieską, aby objąć to stanowisko.

Jego przyjście było zwiastowane wiele stuleci przed tym zanim nastąpiło i stanowiło podstawę wszelkich Boskich obietnic i prorocत्व. Obecnie Jezus nie mógł zaprzeczyć tego przed Piłatem, bo czyniąc tak, zaprzeczyłby i zburzył Swoją własną naukę i wiarę, jaką starał się utwierdzić zgodnie z Boskim planem. Jednocześnie zachodziła potrzeba, aby w odpowiedzi Swej Pan pokazał wyraźnie, tak Piłatowi jak i nam wszystkim, że on wcale nie zamierzał w owym czasie odbierać władzy Piłatowi czy też Rzymianom. Toteż odpowiedź Jego była w takiej właśnie formie *„Samże to od siebie mówisz, czylić inni powiedzieli o mnie?”*. Odpowiedź tą moglibyśmy określić w taki sposób „Czy pytanie to stawiasz sam od siebie jako Rzymianin, czy też pytasz się z punktu widzenia religijnych nadziei żydowskich?”

Odpowiedzią Piłata było: „Wiadomo ci dobrze, iż ja nie jestem Żydem i nie dzielam nadziei twego narodu. Lecz twój naród i jego główni książęta religijni, nad którymi rzekomo miałbyś być panującym lub królem – oni właśnie oskarżają cię i chcą, abym zasądził cię na śmierć. Cóżżeś im uczynił? W jaki sposób stałeś się dla nich tak nie miłym i rozbudziłeś w nich tak wielki gniew i zazdrość?”

Odpowiedź naszego Pana była spokojna i skromna, jednak zmierzająca do celu *„Królestwo moje nie jest z tego świata”*. Nie jest to królestwo zgodne z obecnym porządkiem rzeczy. Było to tyle powiedziane, ile w tych okolicznościach należało powiedzieć, tyle, ile Piłat mógł zrozumieć. Gdyby Pan Jezus powiedział więcej, być może mogłoby to wprowadzić Piłata w zakłopotanie. Jak krótką, a jednak mądrą była ta odpowiedź! Pan zwrócił następnie uwagę Piłata na fakt, że Jego naśladowcy nie walczyli o Niego, nie starali się siłą utwierdzić Jego panowanie i królewską władzę. Dał przez to do zrozumienia, że gdyby królestwo Jego miało być w taki sposób ustanowione, On nigdy nie pozostałby na łasce Jego wrogów. Był to jasny dowód, że królestwo Jego nie było stąd, bowiem nie nastał był jeszcze czas, aby ono doszło do władzy. W jednej ze swych przypowieści nasz Pan wykazał tą samą myśl, gdy powiedział: *„A gdy Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Swojej i wszyscy święci aniołowie z Nim, wtedy usiądzie na stolicy chwały Swojej i będą zgromadzone przedeń wszystkie narody”* – Mat. 25-31-32. W ten sposób zaznaczył, że Jego królestwo rozpocznie się przy Jego wtórym przyjściu.

Piłat widocznie uchwycił ten wątek, co potwierdza jego odpowiedź: „Toś ty przecie jest królem?” – Czy mam rozumieć, że ty masz być królem, choć jeszcze nim nie jesteś, a twoje królowanie należy do przyszłości? Odpowiedzią naszego Pana było. Tak, miałeś rację w twym pierwotnym przypuszczeniu, że Ja jestem królem. Jam urodził się królem, przyszedłem na świat w tym właśnie celu, aby nim być, wszystkie Moje świadectwa są w zgodzie z tą wielką prawdą, a każdy, kto jest szczery, każdy, kto jest z prawdy, słucha głosu Mego i jest

pociągany, aby był Moim uczniem, czyli naśladowcą i aby uznał Mnie za króla. Ogromna większość jednak nie uzna Mnie teraz i nie uzna prędkiej, aż nadejdzie czas na ustanowienie Mego królestwa. Tak mniej więcej przedstawia się ta sparafrasowana rozmowa.

„CÓŻ JEST PRAWDA?”

Wzmianka naszego Pana o prawdzie, szczerości i uczciwości, zdaje się poruszyła czułe miejsce w sumieniu Piłata. Mało jest ludzi światowych, którzy by lubowali się w nieszczerości. Wielu zaś jest takich, którzy nie chcieliby kłamać lub zwodzić celowo ku szkodzie drugiego, a mimo to jednak robią to, czego nie chcą. Zwodniczość uważana jest za cechę życia, charakteru i praktyki osoby umiejętnej w interesie i towarzystwie. Przeto uchwyciwszy owe ostatnie słowo naszego Pana, Piłat odwróciwszy się już, aby wyjść do Żydów, rzekł „Tak, ale kto może powiedzieć, jak ściśle to słowo 'prawda' czyli szczerość, powinno lub może być stosowane do różnych spraw życia?”

Dobrze jest, gdy lud Boży ma w swym umyśle wyraźnie utwierdzone, że jak Mistrz określił się sam Drogą, Prawdą i Żywotem, podobnie wszyscy Jego prawdziwi uczniowie muszą być z prawdy, a przeto muszą być szczerymi. Zdaje się, że w wieku Ewangelii Pan powoływał szczególnie takich, którzy łakną prawdy, uczciwych i szczerego serca, na innych bowiem nadzieje i obietnice wystawiane obecnie nie wywrą żadnego wpływu. Jeśli nawet osoby nieszczerze otrzymają początek prawdy, to nie potrafią zazwyczaj utrzymać jej długo, bo w sercach swych nie są działkami prawdy, działkami światłości. Jak ważne więc jest, abyśmy przede wszystkim byli szczerego serca. Szczerość ta oznacza uczciwość w słowach, myślach i całym naszym postępowaniu. Jeśli więc szczerość ta powinna cechować wszystkie nasze sprawy wiążące nas ze światem, to tym bardziej szczerymi powinniśmy być we wszelkich naszych stosunkach z Panem, z Jego ludem i z Jego słowem! Tylko szczerzy będą mogli być zwycięzcami.

Biedny Piłat, rozmyślając o swym własnym braku szczerości w wielu ważnych sprawach życia i patrząc na przywódców żydowskich, którzy mienili się być najświętszymi ludźmi na świecie, zląkł się tego pytania. Cóż jest prawda? Co znaczy być szczerym? Jak prawdziwymi i szczerymi mamy być? Były to dla niego pytania zbyt głębokie, były ponad jego miarę i widocznie ponad możliwość oceny przez najprzedniejszych Żydów. Jezus Sam był jedynym przedstawicielem i wyrazicielem prawdy. On głosił naukę, która była z pewnością za „twardą” i zbyt trudną do przyjęcia dla Jego własnego narodu. Możemy jednak widzieć, że według planu Bożego kazanie prawdy stanowi środek, za pomocą którego Pan miał podczas wieku Ewangelii wybrać lud dla Siebie, Swoje klejnoty.



Pismo Święte potwierdza, że tylko ci, których Pan w taki sposób powołuje, według zasad prawdy i szczerości, są szczególnym ludem, odmiennym od większości i nie dziw, że takich jest tylko małe stadko. Drodzy Czytelnicy, dołóżmy wszelkich starań, abyśmy, przy Boskiej łasce, mogli znaleźć się pomiędzy tymi wybranymi. Oceniamy prawdę więcej niż bogactwa i ludzkie zaszczyty, a nawet samo życie, abyśmy mogli być prawdziwymi uczniami tego, który jest prawdą i który modlił się za nas słowami: *Poświęć ich w prawdzie Twojej, Słowo Twoje jest prawdą* – Jan 17:17.

„JA W NIM ŻADNEJ WINY NIE ZNAJDUJĘ”

Powyższe słowa zawierają werdykt, czyli orzeczenie Piłata, które brzmiało: „niewinny”. Według prawa rzymskiego, było to właściwie zakończenie sprawy, lecz Żydzi widząc, że po tylu zabiegach ofiara zaczyna się jak gdyby wymykać im z rąk, rozgniewali się i zaczęli Piłatowi grozić. Nie czynili tego otwarcie, aby go nie drażnić, ale w bardzo chytry i skuteczny sposób. Jakiś czas przedtem oskarżyli już Piłata przed cesarzem, a teraz podstępными słowami grozili dalszym oskarżeniem, twierdząc, że tym razem oskarżenie ich będzie dotkliwsze, jeśli chodzi o władzę rzymskiego namiestnika. Dali tym samym do zrozumienia, że oskarżą Piłata jako obrońcę burzyciela, a przez to, że nie jest on przyjacielem cesarza. Wobec tego wynika jasno, że Żydzi są lojalniejsi niż Piłat, że w swym własnym narodzie znaleźli buntownika wszczynającego zaburzenia, przywiedli go do Piłata, aby zasądził go na stracenie a on, przedstawiciel cesarza, nie chce zatwierdzić wyroku śmierci na Izraelczyku, który mienił się być królem żydowskim i który werbował pod Swoją sztandar wiele ludzi całej Palestyny.

Piłat od razu poznał, iż oskarżenie takie, wniesione przez wpływowe osoby, byłoby poważną sprawą w oczach władcy. Usłyszawszy więc wzmiankę o Galilei, zapytał, czy Jezus był z pochodzenia Galilejczykiem, a otrzymawszy twierdzącą odpowiedź, znalazł dla siebie sposób wyjścia i rzekł: On podlega jurysdykcji Heroda i przekazał całą rzecz sądowi herodowemu, aby ten rozwiązał sprawę z Jezusem (Łuk. 23:5-15).

Wiemy, że Pan był maltretowany przez Heroda i jego żołnierzy, został ukoronowany koroną cierniową, ubrany w szkarłatną suknię i odesłany z powrotem do Piłata. Było to prawdopodobnie w czasie, jak żona Piłata posłała mu wiadomość o swoim śnie dotyczącym Jezusa. Z tego powodu starosta, niewątpliwie, czuł się tym bardziej zakłopotany, gdy więzień został zwrócony do jego sądu, ubrany w wytworną szatę, co tym bardziej uwydatniało jego rzeczywiste roszczenia, a ośmieszało twierdzenie żydowskich kapłanów, że był On osobą niebezpieczną, groźną dla rządu.

Piłatowi zdawało się, iż może zadowoli Żydów, gdy po-

zornie zasądzi Jezusa, a potem ułaskawi Go, jak zwykł czynić jednemu więźniowi o tej szczególnej porze każdego roku. Zaproponował to, lecz rzesza domagała się uwolnienia Barabasa, który rzeczywiście był buntownikiem i mordercą, prawdopodobnie jednym z tych, którzy z namowy kapłanów ścigali za Jezusem. Wtedy to Piłat zapytał: *Cóż tedy mam uczynić z Jezusem?* Na co lud podburzony przez kapłanów i faryzeuszów zawołał: *Ukrzyżuj go! Ukrzyżuj go!*

„VOX POPULI, VOX DEI”

O! biedna, skażona, ludzka naturo! Jak mało można na tobie polegać! Jak nieprawdziwe jest owo przysłowie „Vox populi, vox Dei” – Głos ludu, głosem Boga! Gdyby świat napelniony był doskonałymi ludźmi, będącymi wyobrażeniem i podobieństwem Bożym oraz kierującymi się duchem świętobliwości, to moglibyśmy przypuszczać, że głos rzeszy jest głosem Boga, lecz obecnie rzecz się ma wprost przeciwnie. Głos ludu jest często głosem demonów, którzy zwodzą ludzi, jak o tym świadczy apostoł mówiąc: *Bóg świata tego zaślepił zmysły w niewierzących.*

Zgodne z myślą podającą, że na sądzie tego świata w obecnych warunkach polegać nie można, są słowa naszego Pana: *Jeśli was świat nienawidzi, wiedźcie, żeć Mię pierwszej niżeli was miał w nienawiści. „Byście byli z świata (zaciemnieni, będący wciąż jeszcze w grzechu i w społeczności z panującym samolubstwem), świat, co jest jego, miłowałby lecz iż nie jesteście z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi. Alem ja was obrał i postanowiłem, abyście wyszli i owoc przynieśli, a owoc wasz aby trwał”* – Jan 15:18-19. Dla nas głos Jezusowy jest głosem Bożym i jako Jego owce słuchamy z uwagą tego głosu i idziemy za Nim. Cieszymy się Boskim zapewnieniem, że ostatecznie wszystkie rodzaje ziemi będą błogostawione i doprowadzone do znajomości prawdy, uwolnione z niewoli grzechu i szatana, który wówczas będzie związany. W międzyczasie jednak ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, muszą zadowolić się tym, że stanowią mniejszość i wiara ich może być zasilona zapewnieniem, że Ten, który jest za nimi, jest większy, aniżeli wszyscy będący przeciwko nim. W przyszłości, gdy chmury ciemności obecnego czasu przeminą i władzę ujmie Królestwo Boże, wtedy Słońce sprawiedliwości zaświeci i sprawiedliwi będą stanowić większość, a ktokolwiek nie będzie posłuszny prawom nowego porządku, zostanie na zawsze wygładzony spomiędzy ludzi (Dzieje Ap. 3:23).

Watch Tower 105-140 /S-38 4-54/

Watch Tower
R-
„Straż”